

# Listopad



## u Skrzatów

Po zimnym październiku listopad powitał nas piękną, słoneczną pogodą. Wróciła do nas złota polska jesień a my, z wielką radością, odwiedzaliśmy nasze ulubione place zabaw. Każdą wolną chwilę wykorzystywaliśmy by jeszcze pobawić się w piasku, pojeźdzać na zjeżdżalni, pokręcić się na karuzeli a przede wszystkim pobiegać, pograć w piłkę. No po prostu, pobrykać na świeżym powietrzu.

Oczywiście nie zapomnieliśmy o codziennych zajęciach. W pierwszych dniach listopada rozmawialiśmy o naszych rodzinnych domach. Każdy z nas opisywał dom, w którym mieszka. Dowiedzieliśmy się kto mieszka w domu z ogródkiem a kto w bloku. Niektórzy z nas potrafili nawet



podać pełny adres zamieszkania. Oczywiście przy takiej tematyce zabawom w dom nie było końca.



Jedni z nas ciągle zmieniali umeblowanie w domku dla lalek, inni gotowali ulubione potrawy w naszej kuchni a nawet jakby im tego było mało piekli ciasteczka i torty w piaskownicy ozdabiając je kasztanami, kamykami, suchymi liśćmi i tym co im jeszcze wpadło w ręce. Ale najwięcej frajdy mieli nasi budowniczy. Powstawały coraz to nowe budowle jak grzyby po deszczu i nawet nasze panie były pełne podziwu, dlatego pożyczały dla nas klocki z grupy Elfików a nasza sala zabaw zamieniała się w wielki plac

budowy. Pewnego dnia projektowaliśmy domy naszych marzeń. Okazało się, że nasza pomysłowość nie ma granic. Pomysłowość naszych pań także. Najpierw słuchaliśmy piosenki o rozśpiewanym bloku i odgadywaliśmy skąd pochodzą różne odgłosy. Sami też wymyślaliśmy różne zagadki a w kolejnym dniu usłyszeliśmy piosenkę o tym, że w niektórych domach mieszkają duszki. Od razu postanowiliśmy się w nie zabawić. Naśladowaliśmy ich ruchy i odgłosy, a pozostałe dzieci starały się odgadnąć kto ukrył się pod białym obrusem.

Duszkom też się u nas spodobało bo chyba na stałe zamieszkały w naszej sali zajęć. Co rusz odkrywamy ślady ich bytowania. Dorian przyniósł nawet specjalną latarkę i codziennie rano wraz z ekipą odważnych Skrzatów poszukuje i bada ślady ich pobytu. Jednak klocki służą nam nie tylko do budowania. Okazuje się, że świetnie nadają się do wystukiwania różnych rytmów a możliwości wydobywania z nich dźwięków jest tyle ile dzieci w grupie Skrzatów. Poza tym każdy z nas musiał dokładnie opisać klocek, którym chciał się bawić przy piosence „Kolorowe klocki”. Ale najtrudniejszym zadaniem okazało się zbudowanie z niego domu. Pani podzieliła nas na grupę dziewczynek i chłopców i poleciła zbudowanie domu. Co prawda dodała nam kilka klocków, ale jak zbudować z paru klocków dom? Okazało się, że dziewczynki szybko połączyły swoje siły i...klocki i zbudowały piękną budowlę. Nasi chłopcy to jednak wielcy indywidualiści. Na szczęście kiedy śpiewając piosenkę o klockach rysowaliśmy „po wzorze” jego kształt wszystkie paluszki Skrzatów dokładnie odtwarzały kształt kwadratu. Narysowanie tego kształtu na karcie pracy nie sprawiało nam żadnych trudności. Przy okazji tych zabaw poznaliśmy nową literę „D” i wyraz do globalnego czytania „dom”. Jak zwykle wyszukiwaliśmy różne wyrazy rozpoczynające się na tą głoskę tj. drzewo, duch czy dinozaur . Jesteśmy coraz bardziej spostrzegawczy i bardzo szybko potrafimy odnaleźć w tekście drukowanym poznaną literkę.



W kolejnym tygodniu dowiedzieliśmy się, że domy mają nie tylko ludzie. Zwierzęta też mieszkają w domkach. Jedne przebywają w nich tylko zimą a inne przez cały rok. O tym, że wiewiórka ma dziupłę a jeź przesypia zimę

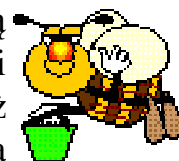


zagrzebany w liściach wie każdy z nas . Ale gdzie mieszka sarna, niedźwiedź czy borsuk?



To trudne pytanie. Oczywiście odpowiedzi znał nasz skrzaci detektyw Benjamin! Niedźwiedź przesypia zimę w gawrze, borsuk w norze tak jak lis, zając w kotlince , ptak ma swoje gniazdo a dla sarny domem jest cały las. Przy tej okazji dowiedzieliśmy się jak zwierzęta przygotowują się do zimy. Pomagaliśmy wiewiórkom układać zapasy w spiżarni i od razu przypomniało nam się, że i nasze mamusie przygotowują różne zapasy na zimę. Urządziliśmy sobie naszą przedszkolną spiżarnię i układaliśmy na

półkach przetwory w butelkach, słoikach. Doskonale radziliśmy sobie z odszukiwaniem właściwego miejsca dla kompotu czy dżemu: górna półka czy dolna to już żadna trudność dla nas i coraz sprawniej niektórym Skrzatom wychodziło odszukiwanie prawej czy lewej strony w naszej spiżarni. Opowiadaliśmy o zamkniętych w słoikach warzywach i owocach , naklejaliśmy odpowiednie etykiety, segregowaliśmy je i liczyli czy aby wystarczy ich do końca zimy. Na wszelki wypadek narysowaliśmy, w przygotowanych przez panią słoikach, kilka przetworów z warzyw i owoców. Wiemy, że w ten sposób nasze mamusie gromadzą



dla nas witaminy, tak potrzebne w zimie. Kiedy je otwieramy ich smak i zapach przypomina nam o lecie i jesieni. Takie zapasy przygotowują też w swoich ulach pszczoły. To miód. Pani pokazała nam jak wygląda plaster miodu i miód w słoiku. Hugon powiedział, że jest płynny, Pola wiedziała, że jest słodki a Marynka dodała, że jest bardzo zdrowy. Co prawda wierzyliśmy im na słowo, ale nic nie zaszkodzi sprawdzić. Każdy Skrzat chętnie zagarniał pyszny, złocisty miód biszkopcikiem i smakował małe „co nieco”. Szybko wcieliliśmy się w rolę Kubusia Puchatka i nie skończyliśmy póki ostatni biszkopczyk nie zniknął z talerzyka a z miseczki ostatnia kropla miodu. W nagrodę zrobiliśmy dla pszczółek piękne, kolorowe ule i podpisaliśmy je wyrazem „ul”. Tym razem pani przygotowała dla nas super trudne zadanie. Układaliśmy z rozsypanki wyrazowej zdanie „Tata Uli ma ul”. Najpierw liczyliśmy wyrazy w zdaniu a następnie staraliśmy się ułożyć je w odpowiedniej kolejności. Na szczęście wielu z nas doskonale pamiętało jak wygląda wyraz „tata” i „ma”. Poszło nam jak z płatka.

O tym, że nadchodzą chłodne dni przypomniła nam, jak zwykle, piosenka.

Chociaż zachęcała nas do codziennych spacerów zwracała uwagę na to, że powinniśmy się odpowiednio ciepło ubrać. Z różnych części garderoby wybieraliśmy



te, które przydadzą się na jesienny spacer. Przy okazji zrobiliśmy porządek w naszej szafie z ubraniami i przypomnieliśmy sobie w jakiej kolejności zakładamy poszczególne ubrania. Ale ciepło to znaczy także modnie. Bardzo chętnie zabawiliśmy się w małych projektantów mody projektując ubrania na różne okazje. Dobieraliśmy odpowiedni kolor nici do przyszywania guzików, nawlekaliśmy sznury koraliki, obrysowywaliśmy szalony i wycinaliśmy ubrania, rysowali

desenie, sklejaliśmy i tak jak prawdziwe krawcowe tworzyliśmy modne ubrania. Oczywiście do naszych zabaw potrzebna była igła i nitka. Z zaciekawieniem słuchaliśmy zabawnego wierszyka o tańcu igły z nitką Jana Brzechwy, który zainspirował nas do zabaw ruchowych. To wcale nie takie proste być nitką i robić dokładnie to samo co igła. Dowiedzieliśmy się, że „I” to bardzo ważny wyraz choć taki króciutki. Układaliśmy z nim zdania! Jakie? „To igła i to igła” (igła do szycia i z sosny) lub „To zamek i to zamek” (zamek z piasku i do drzwi). Szukaliśmy też igły w stogu siana. Nie tak dokładnie tylko wyrazu „igła” wśród wielu bardzo podobnych. W zabawie w loteryjkę przypominaliśmy sobie poznane dotąd litery. A jest ich już nie mało. W dodatku trzeba szybko wymyślić jakiś wyraz, który ta litera rozpoczyna na przykład „t” jak tort, „m” jak malina lub „l” jak lizak. To bardzo „smaczna” zabawa.



W ostatnich dniach listopada obchodziliśmy urodziny naszego ulubionego pluszaka MISIA. W naszej sali nie mogło więc zabraknąć dużego pluszowego misia. Niektóre dzieci pamiętały o przyniesieniu swoich przemiłych, pluszowych przyjaciół. Odśpiewaliśmy naszą ulubioną piosenkę „Sto lat”, następnie każdy z nas złożył życzenia Misiowi, który zaprosił nas do wspólnej zabawy. Na jedną z zabaw Hugo długo musiał czekać, choć zabawa w starego niedźwiedzia podobała się wszystkim. I jak to zwykle bywa przy takich zabawach, nasze radosne piski

słuchać było chyba nawet w najdalszych zakątkach Cieszyna. Na zakończenie upiekliśmy pyszny tort dla misia, który odwdzieczył się również pysznym smakołykiem. Wymęczeni zabawą odpoczęliśmy tuląc nasze przytulanki przy bardzo „misiowej” kołysance.

Oprócz szczególnego dnia Misia, pierwszy raz mieliśmy okazję świętować Dzień Kolejarza. Z przygotowanymi laurkami wyruszyliśmy na dworzec kolejowy, gdzie czekał nas pociąg. Niektórzy z nas mieli okazję pierwszy raz wsiąść do pociągu i przejechać się nim. Wszyscy byliśmy niezwykle podekscytowani, niektórzy z radością czekali na to, gdzie nas pociąg zawiezie, inni nawet się wystraszyli, kiedy pan konduktor powiedział, że jedziemy do Warszawy. No, bo niby jak do Warszawy... bez mamy??? W pociągu nie sama przejażdżka była atrakcją! Pan konduktor pozwolił wszystkim dzieciom zagwizdać na gwizdku, zamiast biletów częstował cukierkami i rozdawał balony, a na koniec zaprowadził nas do maszynisty, który pozwolił każdemu Skrzatowi zatrąbić. Więc trąbiliśmy w kółko, aż upomnieli pana maszynistę okoliczni mieszkańcy.



Po przejażdżce pociągiem odwiedziliśmy panią, która pracuje jako dyżurny ruchu. Tam czekały na nas niespodzianki! W pomieszczeniu w którym pracuje mieściło się mnóstwo dziwnych przycisków i aparatów, znajdowały się tam również małe telewizorki i ku naszemu zdziwieniu nie było tam ani Scooby-Doo, ani Barbie Paryżanki. Ekrany pokazywały różne przejazdy kolejowe znajdujące się w naszym mieście. Pani pokazała nam przyciski, które otwierają i zamykają rogatki. Część Skrzatów miała okazję nawet spróbować ile siły trzeba mieć w palcu żeby taki przycisk, otwierający rogatki, nacisnąć. Wycieczka niezwykle udana, tylko dlaczego ten pociąg nie przyjeżdża w okolice naszego przedszkola? Nasze nogi resztką sił nas doprowadziły do Bajlandii.



W ostatnim dniu listopada znów odwiedzili nas muzycy Filharmonii Śląskiej w Katowicach. Jeszcze przed koncertem Arturek powiedział Skrzatom, że tym razem przywiezą instrument o dziwnej nazwie FAGOT. Ale nie tylko nazwa nas zadziwiła i sprawiała dużo kłopotu, bo jedni mówili, że to wagon, inni fagon. Instrument był duży i drewniany a w dodatku pani Ania fagocistka rozłożyła go na wiele części. Pani

Ania to doskonały wirtuoz. Potrafiła zagrać na samym stroiku. Jego dźwięk był wysoki ale gdy dokładała poszczególne części fagotu wydobywany dźwięk stawał się coraz niższy. Na koniec pokazała nam sztuczkę. Kiedy do wnętrza fagotu wkładała zwiniętą w rurkę kartkę papieru dźwięk znowu stawał się niższy i grubszy. Ten fagot to bardzo dziwny instrument. Chociaż tak jak trąbka należy do instrumentów dętych nie jest tak hałaśliwy. Pewnie dlatego, że należy do instrumentów drewnianych.

Pani Ania grała na nim utwory o różnym nastroju. Jedne były smutne i spokojne inne zapraszały do tańca i kiedy zamknęło się oczy można było zobaczyć tańczącą księżniczkę lub baletnicę. Wysłuchaliśmy też utworu „W grocie Króla Gór” Edwarda Grieg'a. Od razu rozpoznaliśmy, że jest groźny i tajemniczy. Ale najbardziej podobało nam się kiedy fagot naśladował łabędzia a fortepian fale po których pływał. W ten sposób dowiedzieliśmy się, że muzyka potrafi nie tylko oddać nastrój ale także potrafi malować obrazy. Na koniec te dzieci, które zapamiętały najwięcej nowych wiadomości pomalowały na koncertowej planszy bużki wyrażające różny nastrój i nutkę „do” znajdującą się pod pięciolinia. To kolejne nowe i trudne słowo!

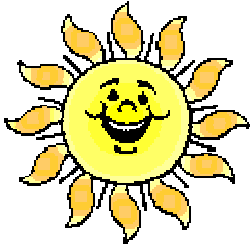
Oczywiście podziękowaliśmy naszym gościom gromkimi brawami i z niecierpliwością czekamy na grudniowy koncert.



Co prawdą to jeszcze listopad i jesień ale my już dobrze wiemy, że nadchodzi zima a z nią nasz oczekiwany gość Mikołaj. Wiemy, wiemy prezenty są TYLKO dla grzecznych dzieci. By o tym nie zapomnieć przygotowaliśmy specjalną tablicę w kształci mikołajowego worka. Do tego worka nasze panie wklejały prezenty za grzeczne zachowanie. Kto zgromadził aż siedem prezentów otrzymał znaczek od Mikołaja, który powinien zawiesić w swoim pokoju. Tak dla przypomnienia Mikołajowi, że zasługuje na super prezent. A lista oczekiwanych prezentów jest długa. Oj, bardzo dłuuuuuuga! Z niecierpliwością oczekujemy jego wizyty. Tym bardziej, że spadł już pierwszy śnieg. To znak, że już jest blisko!



# Śpiewamy piosenki



## Promyk słońca

Uśmiechnięty promyk słońca obudził mnie rano  
Połaskotał koło noska . Skończyła się nocka  
Umyj ręce, buzię, zęby. Wypij kubek mleka  
Popatrz w prawo, popatrz w lewo. Ktoś na ciebie czeka.

Uśmiechnięty promyk słońca grzeje nas w południe,  
Wtedy bawić się wesoło pani uczy cudnie.  
Tu kolega, koleżanka prosi do zabawy  
I do klocków i do lalek i innych zabawek

Uśmiechnięty promyk słońca słabiej nas ogrzewa  
Ale wtedy mama z tatą z przedszkola zabiera.  
I całują i ściskają. Soczki, ciastka dają.  
Więc żegnamy swych kolegów. Pa, do zobaczenia.

Uśmiechnięty promyk słońca skrył się za horyzont.  
Zakładamy więc piżamki, no i hop do łóżek.  
Wtedy mama albo tata przeczyta bajeczki.  
Na dobranoc da buziaka, zamyka książeczki.



## Piosenka na chłodne dni



1. Umiem włożyć już buciki.  
Kurtkę zapiąć na guziki

ref.: Chociaż trochę chłodno dziś.  
to na spacer trzeba iść.

2. Wkładam czapkę i sweterek,  
mogę iść już na spacerek

3. Rękawiczki, ciepły szalik.  
Zimno mi nie będzie wcale

Buty chcą iść na przechadzkę  
wiersz D. Gellner

Buty chcą iść na przechadzkę.  
Buty namawiają czapkę.  
Czapka kurtkę.  
Kurtka szalik- wszyscy się ponamawiali.  
Pogadali jeszcze z Jackiem  
i już poszli na przechadzkę.



## Piosenka o misiu



Misiu, misiu pokaż łapki  
Misiu, misiu załóż klapki  
Misiu, misiu okręć się  
Misiu, misiu złap mnie

## Idzie zima

Idzie zima, pani zima  
nic jej chyba nie zatrzyma  
Białym śnieżkiem sypie wkoło  
żeby było nam wesoło

ref.: Hu, hu, ha. Hu ,hu ha  
śnieżnych zabaw nadszedł czas. 2x



Za oknami zima, za oknami mróz.  
Pod balkonem stoi Mikołaja wóz  
Kiedy przyjdzie tu, kiedy przyjdzie tu?  
Kiedy prezent mi przyniesie?

Ref.: Człap, człap, człap, człap idzie już.  
Święty Mikołaj jest tuż, tuż.  
Tra la, la, la la,la. Tra la, la, la, la.  
Święty Mikołaj coś każdemu da

## Mikołaj

Mikołaj, Mikołaj  
jedzie samochodem  
bo gdzieś zgubił saneczki  
w tę mroźną pogodę.

Hu, hu, ha. Tra la, la  
Co to za Mikołaj. 2X

Mikołaj, Mikołaj  
lat ma już bez liku  
a prezenty dziś wiezie  
dzieciom w bagażniku

Mikołaj tuż, tuż.

Do każdego dziecka chciałby nocą przyjść  
Więc kto umie pisać, niech napisze list.  
Kiedy przyjdzie tu, kiedy przyjdzie tu?  
Kiedy prezent mi przy niesie?



## ANGIELSKI W GRUPIE SKRZATÓW

Początkiem listopada Cookie opowiedział nam o zwyczaju Halloween obchodzonym w wielu krajach nocą 31 października i związanym ze świętem zmarłych. Podczas Halloween m.in. Brytyjczycy i Amerykanie robią lampiony – są to wydrążone dynie ze świecą w środku. Cookie nauczył nas rymowanki właśnie o takich dyniach-lampionach - zamienialiśmy się w dynie: jedna była wesoła (i miała wesoły głos), druga smutna, trzecia duża (mówiła głośno) a czwarta mała (mówiła cichutko). Każdy z nas zrobił też swoją maskę dyni – nasza sala wypełniła się wieloma pomarańczowymi, wesołymi dyniami☺

W listopadzie razem z Cookiem często patrzyliśmy przez okno naszej sali – raz gałęziami drzew poruszał wiatr- było wietrznie, innym razem na niebie zobaczyliśmy promienie jesiennego słońca, to znów niebo przykrywały gęste, deszczowe chmury, a końcem listopada za oknem zobaczyliśmy płatki śniegu zwiastujące nadejście zimy.

Cookie nauczył nas nazywać te wszystkie zjawiska pogodowe. Zastanawialiśmy się również co ubieramy gdy jest zimno, co gdy jest deszczowo, co gdy jest bardzo ciepło, a co gdy jest słonecznie bądź wietrznie. W piosence ruchami naśladowaliśmy pogodę: deszczową i rozpinaliśmy parasole nad głowami, zimną pogodę – zakładaliśmy na głowę ciepłe czapki, wietrzną pogodę – zapinaliśmy kurtki pod same szyje, słoneczną – zakładaliśmy koszulki oraz ciepłą, upalną – ubieraliśmy stroje kąpielowe.

Podobnie zrobił Cookie w historii którą wysłuchaliśmy a później odgrywaliśmy. Na koniec historii jednak Cookie zaskoczył nie tylko Lulu i Densla ale również i nas. Gdy pogoda zrobiła się bardzo ciepła poprosił Lulu o parasolkę – okazało się, że zabrał ją nad jezioro i położył się na niej, opalając, jak na łódce.

Pilnie i ochoczo pracowaliśmy też z naszymi kartami pracy – gromadzimy je wszystkie w naszych teczkach do języka angielskiego.

### **NEW WORDS:**

Halloween, pumpkin – dynia; orange - pomarańczowy

Hot, cold, windy, sunny, rainy, umbrella

It's cold./It's hot./etc.

Snow - śnieg

### **NEW SONGS/CHANTS:**

Halloween chant

Weather song

Story B4

Chant: I'm going out to play

### **RHYME:**

Rain on green grass (Do the action for rain and then hold up your fingers like blades of grass.)

And rain on the tree. (Do the action for rain and then join your hands above your head to make the tree.)

Rain in the blue pond (Do the action for rain and then do the action for water with your hands making small waves.)

But not on me! (Pause to put up your umbrella. Then shake your head and point to yourself)